

## ROSJANIE ŁĄCZĄ NADBRZEŻNE RAKIETY. BASTION I BAŁ W JEDNYM SYSTEMIE?

Rosyjskie ministerstwo obrony poinformowało o wspólnych ćwiczeniach nad Morzem Czarnym raketowych baterii nadbrzeżnych „Bał” i „Bastion”. To już kolejny przypadek wspólnego działania dwóch zupełnie różnych systemów i być może sygnał, że Rosjanie planują ich połączenie tworząc system zwalczania okrętów nawodnych wyposażony w rakiety zupełnie różnych typów i klas.

O ile w przypadku baterii przeciwlotniczych S-300 i S-400 stosuje się w ich strukturze już kilka typów rakiet przeciwlotniczych do zwalczania różnego rodzaju celów i na różnych odległościach, o tyle w przypadku baterii nadbrzeżnych trzymano się zasady: jeden system – jedna klasa rakiet. Tak działały stare raketowe kompleksy nadbrzeżne „Rubież” (z poddźwiękowymi raketami przeciwokrętowymi P-15, a później P-21/P-22) i „Riedut” (z ponaddźwiękowymi raketami P-35). Tak również zorganizowano zastępujące je raketowe kompleksy nadbrzeżne „Bał” (z raketami Ch-35 „Uran” o prędkości 0,85 Mach i zasięgu od 120 do 260 km) i „Bastion” (z raketami P-800 „Oniks” o prędkości 2,6 Mach i zasięgu większym niż 500 km).



Bateria „Riedut” działała tylko z jednym typem rakiety. Fot. mil.ru

W przypadku systemów „Rubież” i „Riedut” było to zrozumiałe, ponieważ Rosjanie zbudowali dwa zupełnie różne zestawy raketowe, działające w oparciu o inne źródła informacji i wymagające

odmiennego podejścia logistycznego. Przykładowo baterie „Rubież” mogły działać samodzielnie i ze względu na niewielki zasięg wykorzystywanych pocisków (kilkadziesiąt kilometrów), do wskazania celu wystarczała im własna stacja radiolokacyjna.

W przypadku rakiet P-35 zasięg ten był większy od 200 km, a to oznaczało konieczność wdrożenia zupełnie innego sposobu wykrywania obiektów nawodnych i przekazywania o nich informacji. Dodatkowo były to rakiety zdolne do przenoszenia głowic atomowych (do 20 kiloton), a to wymagało diametralnie różnego podejścia organizacyjnego oraz wprowadzenia bardzo ostrych standardów bezpieczeństwa.



Bateria „Rubież” działała również tylko z jednym rodzajem rakiety. Fot. mil.ru

Niejąko bezwładem, w podobny sposób zaczęto wprowadzać do rosyjskich sił zbrojnych nowe raketowe kompleksy nadbrzeżne „Bał” i „Bastion”. Do poszczególnych flot były więc przekazywane oddzielnie i w różnych terminach baterie obu tych systemów, które początkowo ćwiczyły zupełnie samodzielnie i bez jakiegokolwiek synchronizacji. Od ponad roku sytuacja zaczęła się jednak zmieniać, o czym świadczy między innymi sposób prowadzenia ostatnich ćwiczeń nad Morzem Czarnym. Resort obrony poinformował bowiem 3 sierpnia 2018 r., że raketowe kompleksy „Bastion” i „Bał” Południowego Okręgu Wojskowego zniszczyły okręty symulowanego przeciwnika.

Zadanie było typowe. W trybie alarmowym podniesiono gotowość wyznaczonych pododdziałów raketowych wyposażonych w kompleksy „Bastion” i „Bał”, które wykonując ponad stukilometrowy marsz zajęły stanowiska na wybrzeżu Morza Czarnego. Podczas tej zmiany dyslokacji odpierano ataki prowadzone z powietrza oraz wykonywane przez grupy dywersyjno-rozpoznawcze. Dane o celach nie otrzymano z własnych, integralnych środków obserwacji ale od jednostek obrony wybrzeża rozwiniętych na poligonie Żelieznyj Rog (w Kraju Krasnodarskim). Na podstawie tych wskazań rozstawione na stanowiskach ogniowych wyznaczone wyrzutnie wykonały symulowany, „elektroniczny” atak raketowy.

Podobny sposób współdziałania baterii „Bał” i „Bastion” nad Morzem Czarnym trenowano na początku ubiegłego roku (o czym ministerstwo obrony informowało 29 marca 2017 r.) i w połowie ubiegłego



roku nad Morzem Barentsa (o czym resort informował 14 września 2017 r.). Zarówno w przypadku Floty Czarnomorskiej, jak i Floty Północnej atakowano te same obiekty nawodne i wykorzystywano te same źródła informacji.



Baterie „Bał” jak na razie wykorzystują jedną klasę rakiet, ale już niedługo może się to zmienić. Fot. mil.ru

Pojawiła się więc pilna potrzeba zorganizowania wspólnego stanowiska dowodzenia, które jako jedyne otrzymywałyby dane od różnych źródeł informacji, tworzyłyby na tej podstawie wspólny, rozpoznany obraz sytuacji nawodnej, a później rozdzielałyby cele dla poszczególnych wyrzutni i wybierałyby rodzaj rakiet optymalny dla danego zadania. Przestały mieć w tym momencie znaczenie integralne systemy obserwacji nawodnej (stacje radiolokacyjne), ponieważ ze względu na zasięg rakiet „Uran” i „Oniks” oraz horyzont radiolokacyjny nie mogły one już zabezpieczyć w odpowiedni sposób potrzeb wyrzutni rozstawionych w strefie brzegowej.

Ćwiczenia realizowane na Morzu Bałtyckim pokazywały, że dane do systemów nadbrzeżnych o celach będą przekazywane przede wszystkim przez samoloty, śmigłowce oraz bezzałogowe aparaty latające. Rosjanie zdali sobie jednak prawdopodobnie sprawę, że nie można przydzielać takich statków powietrznych tylko dla potrzeb wskazanych baterii, ale powinny one działać dla całego, brzegowego systemu obronnego.

Specjaliści przypuszczają, że nastąpi teraz mieszanie jednostek rakietowych „Bał” i „Bastion”, tak aby wzdłuż wybrzeża można było rozstawiać naprzemiennie wyrzutnie z rakietami „Uran” i „Oniks”. Pozwoli to rosyjskim dowódcom na bardziej elastyczne działanie. Przede wszystkim racjonalnie zostaną wykorzystane systemy rozpoznania dalekiego zasięgu. Rosjanie otrzymają również możliwość wyboru optymalnego środka zwalczania danego celu nawodnego. Może się bowiem zdarzyć sytuacja, że ze względu na rodzaj celu i odległość bardziej skuteczną była np. rakietka poddźwiękowa niż ponaddźwiękowa.

Dochodzą również kwestie ekonomiczne. Do poszczególnych regionów Federacji Rosyjskiej nie trzeba będzie bowiem wysłać oddzielnie dwóch baterii, ale jedną - mieszaną, która będzie spełniała praktycznie to samo zadanie, i miała takie same możliwości (jeżeli zabezpieczy się odpowiedni zapas pocisków przeciwokrętowych).

Osiągnie się przy tym efekt synergii, ponieważ połączone w całość dwa różne kompleksy będą miały większe możliwości, niż gdyby działały oddzielnie. Przykładowo można będzie teraz organizować wspólny atak raketowy na jeden cel, prowadzony dwoma zupełnie różnymi pociskami przeciwokrętowymi. Jest to ważne ze względu na sam sposób lotu „Uranów” i „Oniksów”. Pierwszy typ raket leci bowiem na bardzo niskiej wysokości, a więc jest wykrywany bliżej celu niż wyżej lecące rakiety ponadźwiękowe „Oniks”. Kiedy więc systemy antyraketowe będą zaangażowane w zwalczanie „wolnego” zagrożenia („Uranów”) w system obrony mogą wlecieć lecące ponad dwa razy szybciej „Oniksy”.

Takie zsynchronizowanie czasu startu raket i ułożenie toru ich lotu wymaga jednak jednego systemu kierowania i dowodzenia. To właśnie dlatego w Rosji prawdopodobnie przygotowuje się łączenie elementów baterii „Bał” i „Bastion” w jeden system, którego nazwę, zgodnie z tradycją, być może już niedługo przekaze osobiście rosyjski prezydent Władimir Putin.